

Głos Leszczyński

Nakł. i druk. „Drukarni Leszczyńskiej” Sp. z o. o., Leszno. — Redaktor odpowiedzialny w zast. L. Trzebiński, Leszno

Odezwa!

Zbliża się okres walki o Ziemię Wileńską. Sprawy tej lekceważyć nie można, więc ostatni czas do zrzeszenia się i skupienia wszystkich sił, dla osiągnięcia celu.

Wrogowie nasi nie śpią — czuwają. Każdy, uprawniony do głosowania, musi udać się do najbliższego Towarzystwa Kresowego, gdzie się tworzą Komitety celem zebrania i wysłania wszystkich Polaków uprawnionych do głosowania na terenie wyborczym Ziemi Wileńskiej. Wiek każdy, kto pochodzi z powiatów Wileńskiego, Trockiego, Osmiańskiego, Święciańskiego, Lidzkiego i Bracławskiego winien w imię obowiązku narodowego zgłosić się w najbliższym Towarzystwie Kresowym, celem wpisania na listę głosujących i wyjazdu na teren plebiscytowy.

Głosowanie odbędzie się 8 stycznia 1922 roku, zaś ostatni termin zgłoszenia upłynie w dniu 15.ym grudnia r.b.

Komitet dla Spraw Wyborczych do Sejmu Wileńskiego w Bydgoszczy:

(—) Dr Br. Fryczyński, (—) Julia Zanówna,
(—) Kazimierz Lenkowski, (—) Inż. Wifold Kurman,
(—) Stanisław Jurewicz.

Wiadomości polityczne.

— Program sjonistyczny w Polsce. W związku z pogłoskami prasy zagranicznej, według których, Rada Najwyższa będzie rozpatrywała na swem posiedzeniu styczniowym sprawę Małopolski Wschodniej, przewodca sjonistów dr. Leon Reich zamieścił w niedzielnym numerze „Chwili” sjonistycznej bardzo obszerny artykuł naczelny, w którym wyjaśnia program sjonistów w Małopolsce Wschodniej. Streszcza się on w żądaniu autonomii narodowo-personalnej dla żydów w obrębie Małopolski. Dr. Reich wychodzi z założenia, że Rząd Polski wysunie swój projekt autonomii dla Małopolski Wschodniej, chcąc uprzedzić decyzję Mocarstw Zachodnich w tej sprawie. — Zdaniem „Chwili”, autonomia narodowo-personalna dla żydów jest koniecznością historyczną. Autonomia taka opierałaby się prawnie na Gminie Wyznaniowej, która byłaby przekształcona w Autonomiczną Gminę Narodowo-Zydowską. Gmina taka załatwiałaby w pierwszej instancji sprawy autonomiczno-personalne, w których zakres wchodziły sprawy wyznaniowe, kulturalne, jako to; naukowe, literaturna, sztuka, szkolnictwo ludowe i średnie, oraz fachowe, seminarja i rabinaty. Szkolnictwo podlegałoby normom ogólnym, ustalonym przez państwo. Do zakresu spraw, rozstrzyganych samodzielnie przez gminy żydowskie należałyby także sprawy emigracji żydowskiej, szczególnie do Palestyny, dobroczynność publiczna i opieka społeczna. Celem pokrycia swych wydatków Gmina żydowska posiadałaby prawo nakładania podatków, przyczem część tych podatków ponosiłby cały kraj z ogólnych funduszy, zwłaszcza na szkoły, szpitale i instytucje o charakterze ogólnokrajowym. — Dr. Reich proponuje tworzenie Gmin Żydowskich na zasadach demokratycznych. Ciałem najwyższym kontrolującym byłaby Żydowska Rada Narodowa, posiadająca swego przedstawiciela w Rządzie w charakterze sekretarza stanu. — Projekt powyższy został wysunięty podobno po dłuższych naradach sjonistów z partjami mieszczańskimi, które, aczkolwiek urzędowo odrzucają wszelką myśl o autonomii w obrębie Polski, w rzeczywistości wycofują tylko chwilę uzyskania takiej autonomii. (Żądania te wykraczają jeszcze znacznie poza wyjątkowe już prawa przyznane żydom Traktatem Głównych Mocarstw z Polski z d. 28-go czerwca 1919 w artykułach o mniejszościach).

Henryk Sienkiewicz.

Bartek Zwycięzca.

Nowela.

A jednak stoja obaj, i Bartek i Wojtek, i nawet do głowy im nie przychodzi, że możnaby zeunknąć. Kazali im stać i kwita! Bartek kłamię. Nie boi on się tak, jakby tysiące innych bało się na jego miejscu. Dyscyplina panuje nad jego wyobraźnią, a wyobraźnia nie ma tuju mu nawet tak okropnem położeniu, jak ono jest. Bartek jednak sądzi, że go zabiją, i powierza tę myśl Wojtkowi.

— Dziury w niebie nie będzie, jak jednego, kpa zabiją! — odpowiada rozdrażnionym głosem Wojtek. Słowa te uspakajają Bartka znacznie. Zdałoby się, że głównie chodziło mu o to, czy się dziura w niebie nie zrobi? Uspokojony pod tym względem, stoi cicho, plwając, czuje tylko okropne gorąco i pot zlewa mu twarz. Tymczasem ogień staje się tak straszny, że szeregami topnieją w oczach. Zabitych i rannych niema już kto wyciągać. Chrapanie konających miesza się ze świstem pocisków i hukami wystrzałów. Po ruchu trójbarwnych chorągwi widać, że ukryte w winnicy piechury zbliżają

— Niemcy w Polsce uznają linię Curzona. Nawiązując do mowy Brianda, na konferencji waszyngtońskiej sprzeciwiającej się rozbrojeniu Francji, organ niemiecki „Lodzer Freie Presse” pisze: „Na oświadczenie jego, że Francja nie może zgodzić się na rozbrojenie na lądzie, oświadczył Lord Curzon z prawdziwie brytyjskim spokojem, że inne mocarstwa nie zgadzają się w żadnym razie, ażeby Francuzi rządili według swojej woli na kontynencie. Powiedział to ten sam Curzon, w imieniu i za radą którego granice wschodnie naszej polskiej ojczyzny ustanowiono raz na zawsze na karcie Europy wzdłuż rzeki Bugu i tuż przy rzecze Sanie.” Według artykułu cały świat kulturalny jest przekonany, że Francuzi są mądrzejszymi pokojem: że popchnęli na tę drogę Polskę i to w ten sposób, iż „przedłużyli etnograficzną linię Curzona 1920—21 czterokrotnie i próbowali włączyć 5 czysto rosyjskich, litewskich i rusińskich terytoriów do Polski.” — Z tego steku fałszów podkreślamy tylko jeden fakt, a mianowicie wyraźne zesolidyzowanie się z słynną, krzywdzącą Polskę linią Curzona jako wschodnią granicą Polski.

— Przerwa w rokowaniach polsko-czeskich. Rokowania polsko-czeskie w sprawie unormowania ruchu granicznego, zarówno kolejowego, jak i pocztowego cłowego, toczące się dziś od dłuższego czasu w Krakowie, zostały przzerwane na czas dłuższy. Delegaci czescy opuścili już Kraków i powrócą celem podjęcia dalszych układów dopiero w połowie stycznia. Powodem przerwania układów jest nie ukończenie prac przez rzeczoznawców, wystąpionych do Piotrowic celem zbadania stosunków na pograniczu.

— Ameryka a pomoc dla Niemiec. Pisma donoszą z Nowego Jorku, że przedstawiciel „Associated Press” w Waszyngtonie, rozważając stanowisko Ameryki w sprawie udzielenia Niemcom i ich przemyślowi pomocy finansowej, stwierdza, że pomocy tej udzielić należy zapomocą akcji międzynarodowej. Stany Zjednoczone zastanawiać się będą nad właściwymi metodami zorganizowania tej akcji pomocniczej.

— Słowa o bezstronności Niemiec. W rozmowie z przedstawicielem berlińskim „Matin’a” kanclerz Wirth zaprzestował przeciw twierdzeniom Lefevre’a i Barthou’a w Izbie Deputowanych w sprawie niemieckich zbrodni. Kanclerz wywołał, że wszystkie tajne formacje wjskowe zostały rozwiązane, a tworzenie nowych j-st bezwzględnie niedopuszczalne. Nic nie wiadomo w Niemczech o rzekomem ustaleniu linii ofensywnej w Schwarzwaldzie. Przypuszczenia, spowodowane słowem wstępem do regulaminu Reichswehry, piera gen. Seeckta, nie mają sensu. Ponieważ jednak nietykalność terytorjum niemieckiego nie jest zagwarantowana ani Traktatem Pokojowym ani przez Radę Ligi Narodów Niemcy muszą liczyć się z niebezpieczeństwem najazdu nieprzyjacielskiego na ich terytorjum. Z tego powodu Reichswehra musi być tak wyszkolona, by mogła bronić granic państwa. Tutaj należy wyszkolenie Reichswehry w obronie i to przy użyciu takich środków wojennych, jakich wprawdzie Reichswehra sama nie posiada, jakie jednak mogą być użyte przez przeciwnika. — Nieprawdą jest — oświadczył dalej kanclerz Wirth — jakoby górnolotski „Selbstschutz” dysponował pocłagami pancernymi. Gdy na G. Śląsku wybuchło powstanie polskie Rządy Sprzymierzone zgodziły się na użycie „Selbstschutz’u”, który zresztą posługiwał się tylko prowizorycznymi środkami obrony. — W końcu kanclerz Wirth przypomniał twierdzenie Brianda, wypowiedziane w październiku w Izbie Deputowanych, a podkreślające, że Niemcy nie są już groźne dla pokoju Europy.

— Pogłoski niemieckie o kolonistach. Pisma berlińskie zamieszczają pogłoskę, pochodzącą rzekomo z Paryża, że jakoby Rada Ambasadorów miała uznać

się coraz bliżej. Stada kartaczy dziesiątkują szereg, które pocyna ogarniać rozpacz.

Ale w odgłosach tej rozpaczycy czuć pomruk zniecierpliwienia i wściekłości. Gdyby kazano im iść naprzód, poszliby jak burza. Nie mogą tylko stać na miejscu. Jakis żołnierz zrywa nagle czapkę z głowy, cisną ją z całą siłą o ziemię i mówi:

— Raz kozie śmierć!

Bartek doznaje znów na te słowa tak znakomitej ulgi, że prawie zupełnie przestaje się bać. Bo jeżeli raz kozie śmierć, to właściwie o nie wielkiego nie chodzi. Jest to filozofia chłopka lepsza od każdej innej, skoro dodaje otuchy. Bartek zresztą wiedział, że raz kozie śmierć, ale mło mu to usłyszeć i mieć zupełną pewność zwłaszcza że bitwa zaczęła się zmieniać w pogrom. Oto pułk, nie występujący ani razu, jest już do połowy zniszczony. Tłumy żołnierzy z innych rozbitych pułków przebiegają koło niego w nieładzie tylko ci chłopcy z Pogonibina, Krzywdy Wielkiej, Krzywdy Małej i Mizerowa, trzymając żelazną puszkę dyscypliny, stoją jeszcze. Ale i w ich szeregach czuć już pewne wahanie się. Za chwilę pękają karby dyscypliny. Ziemia pod ich nogami staje się już miękka i ślizka od krwi, której surowy zapach miesza się z wonią dynu. W niektórych miejscach szeregi nie mogą się zwrzeć, bo trupy czują w nich

na swem ostatnim posiedzeniu konieczność odroczenia przez Rząd polski terminu wyłączenia kolonistów niemieckich, aż do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez specjalny Sąd Rozjemczy.

— Ambasador niemiecki w Rzymie. „Vossische Zig.” donosi, że na ambasadora przy Królewskim w Rzymie powołany zostanie dotychczasowy niemiecki ambasador w Kopenhadze Freiherr v. Neurath.

Sprawa górnolotaska.

— W obronie Górnolotaków pod Prusakiem. W związku z toczącymi się rokowaniami polsko-niem. „Sztandar Polski” zamieszcza statystykę Polaków zamordowanych w pow. gliwickim przez zorganizowane bandy niemieckie oraz statystykę ciężko i lekko rannych wskutek zbrodniczej działalności orgeszu, stoss-truplerów i innych. Zamieszczając tę statystykę, dziennik wyraża przekonanie, że delegacja polska będzie skutecznie broniła ludności polskiej, pozostałej na Śląsku niemieckim.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 16. grudnia 1921 r.

Euzebiusza b.

Wschód Słońca o godz. 8.08. Zachód o godz. 3.44.

Wschód Księży, o godz. 5.54. Zachód o godz. 8.46.

* Wiadomości kościelne. Dziś w czwartek od g. 2.30—3.30 popoł. nauka misyjna dla dzieci w kościele. O godz. 8 wiecz. nauka o bierzmowaniu i wydanie kartek.

* Apel do Obywatelstwa! Z okazji przybycia w sobotę 17 b. m. Naprz. X. Biskupa Łukomskiego do grodu naszego, prosimy usilnie Szan. Obywatelstwo w dniu tym okna i domy udekorować jako też chorągwie wywieść. Przedewszystkiem tyczy się to ul. Kościńskiej, Rynek, Kościelnej i ulic przyległych.

* Podjękowanie. Pp. Suwalińskiemu, Chojnackiej, Matuszewskiemu, kat. żeńsk. szkole powsz. składamy za złożone składki serdeczne Bóg zapłać!

Zw. Inwalidów Wojennych.

* Przypominamy, że dziś t. j. dnia 15. grudnia b. r. w Hotelu Polskim o godz. 8. wiecz. odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 55. p. p. — niedawno do nas przybyła a już mającej opinię ustaloną pod względem artystycznym.

* Wieczorek muzyczno-wokalny — który ma się odbyć dnia 18. grudnia b. r. w auli gimn. Komeniusza o godz. 8. wiecz. budzi żywe zainteresowanie ze względu na produkcję deklamacyjną, muzyczne i chórów młodzieży naszej — oraz i z tego powodu, że będzie on niejako złożeniem hołdu przez młodzież wielkiemu poecie Algierowi Dantemu. Bilety w cenie 150, 100 i 50 Mk. do nabycia u p. Chmarowej.

* Przedstawienie „Dziadów” Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dziś młodzież 3-ch wyższych klas gimn. Komeniusza — wyjechała pod opieką kilku profesorów do Poznania celem ujrzenia arcydzieła A. Mickiewicza p. t. „Dziady”.

* Targ wczorajszy zgromadził licznych włościan z okolicy i przebieg jego był bardzo urozmaiconym. Mimo silnego mrozu (16 stopni poniżej zera) — ceny nie chciały zupełnie jakoś opadać — przeciwnie — były wygórowane. Ruch wielki panował, szczególnie na targu końskim i świńskim. Nie obeszło się i bez niespodzianek takich jak np. ułotnienie się 50 000 mk. z kieszeni pewnego włościanina, które przeniosły się do innej, zmieniając właściciela. Mmno tych przykrości nieprzewidywanych targ udał się w zupełności i włościanin z nabełkami kabzami wracał do domów zadowolony.

* W miejsce życzeń świątecznych. Długoletnia ciężka wojna pogrążyła w niedoli nie tylko bardzo wiele rodzin, którym wydarła żywiciela, lecz pomnożyła szereg biednych o cale zastępy okaleczonych, którzy niezdolni do pracy a nie mogący wyżyć siebie i swych rodzin ze szczerzej renty, sprzedają gazet, a częstokroć zebraniem zniewoleni są starać się o kawałek chleba. Biednych wstydzących się wyciągać rękę mieliśmy i dawniej, lecz nie w tej ilości co dzisiaj i dlatego można im było dopomagać z rozmaitych funduszy stypendjalnych jakie zamożne jednostki filantropijne darowały miastu na cele

przerwy. U nóg tych ludzi, którzy jeszcze stoja, druga połowa leży we krwi, w jękach, w konwulsjach, w konaniu, lub w ciszy śmierci. Oddechem brakuje powietrza. W czeregach powstaje szmer.

— Na rzek nas przywidli!

— Nikt nie wyjdzie!

— Still, polnishes Vieh! Cicho, polskie bydło! —

odzywa się głos oficera.

— Dobrze ci za moim kołnierzem..

— Steht der Kerl da! Stójcie tam, gałgany!

Nagle jakiś głos poczyni mówić:

— Pod Twoją obronę..

Bartek podchwytując natychmiast:

— Uciekamy się, Święta Boże Rodzicielko!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przy zakupach gwiazdkowych prosimy uwzgl.

w pierwszym rzędzie te firmy, które się pole-

cają w „Głosie Leszczyńskim”.

wspierać dla takich biednych. Jak oczywiście tak i obecnie zwracamy się do społeczeństwa, aby ono wzmianka na życzenia świąteczne i noworoczne składać wale na ubiegich miejskich wstydzących się zebrać. Dziś, gdy z jednej strony, jak wyżej powiedziane, bieda jest tak wielka, a budżetowe coroczne środki miejskie, i dotychczasowe fundacje nie wystarczają, aby tym najbardziej potrzebującym dać dostatecznie choćby na zakupno samego chleba, a z drugiej strony, gdy koniunktura powojenna dopomagała realnym przedsiębiorstwom i jednostkom do ogromnego wzbogacenia się, uważamy siebie za obowiązku, aby w imieniu tych biednych zaspokoić do ogółu po jak najlepszych dachki.

* Składka na rzecz Inwalidów. Zdarzają się wypadki, iż obywatele zaczęli, jednak bardzo niezamożni, przejęci głębokim poczuciem obywatelskim i wdzięcznością wielką wobec inwalidów, zniwelają kwestarzy Komitetu do przyjmowania kwot mniejszych niż 1000 marek. Wobec tego żywiąc głęboką część i wdzięczność dla takich ofiarodawców ze względów praktycznych i kontroli zniewoleni jesteśmy zwrócić uwagę, iż podejmowanie kwot niższych niż 1000 mk. jest kwestarstwu Komitetu zabronione. Zakaz uzasadnia się tem, iż zbierający nie posiada na kwotę kilkuset marek żadnego prawdziwego kwitu, że samodzielnie na małe kwoty kwitować nie może, gdyż kasa centralna Komitetu nie miałaby dostatecznej kontroli, a nadzycja w obecnej dobie tak częste mogłyby latwo znaleźć miejsce. Proponuje się zatem, aby ludzie niezamożni, nie mogący złożyć 1000 mk, a chcących chociaż estatycznie parę groszy poświęcić na nieszczęśli-

wych inwalidów, drobniejsze kwoty, składali je do puszek Czerw. Krzyża wywieszonych w tym celu we wszystkich bankach i urzędach państwowych, przez co umożliwiałaby się absolutnie ewent. nadzycja. — O pomocy dla Inwalidów. Przysposobności nadmieniam się, aby Inwalidzi nie zwracali się o dachki do Komitetu Pomocy Inwalidom Polskim w Województwie Poznańskim, gdyż Komitet ten może tylko zasilać takie organizacje jak np. Związek Inw. Wojennych, Główny Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami, lub też Czerw. Krzyż, Wydział dla Inwalidów, do których te organizacje Inwalidzi i pozostali jedynie zwrócić się powinni w swoich potrzebach. Komitet Pomocy Inwalidom Polskim na Wojew. Poznańskie.

— W sprawie kwesty dla Inwalidów. Otrzymał pismo od jednego z Inwalidów, który za pośrednictwem naszego pisma — uprasza odesłanie czynników, rozdzielających zapomogi wśród Inwalidów — proszę — ażeby owe Komitety uwzględniały przede wszystkim nędzę sieroty i wdów po poległych. Zdarzają się bowiem wypadki, że wielu, jakkolwiek nosi imię Inwalidów, jest tak dobrze sytuowanych, że zapomóg wcale nie potrzebują. Inni zaś, chociaż również są inwalidami, zapomóg pobierać nie powinni, gdyż są zupełnie zdolni do pracy. Słyszano nawet zdanie pewnego inwalidy: „Nie! to sobie teraz pobalamy!“ To chyba dobrze i jasno charakteryzuje fakt, że nie każdy Inwalida jest „prawdziwym Inwalidą“. Ale sieroty — te nieletnie dzieci — które wygłodzone i zmarzaśnięte — cierpią nędzę niepomiarową — te potrzebują w istocie wsparcia. Przypominamy więc ten obowiązek wszystkim Komitetom rozdawczym, aby

Baczność pp. kupcy i przemysł!

Na przyszły tydzień wydamy jako bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego“ kalendarz ścienny, na którym umieścimy oprócz ogłoszeń także skorowidz polskich firm w Lesznie i okolicy, alfabetycznie ułożony.

Ze względu na ograniczoną tylko ilość ogłoszeń prosimy interesentów natychmiast, najpóźniej do poniedziałku 19. bm. zlecenia do kalendarza nadesłać.

WYDAWNICTWO.

przedewszystkiem sieroty i wdowy wzięły w opiekę, a dopiero następnie zajęli się Inwalidami ale takimi, którzy nie mają ochoty po otrzymaniu wsparcia do „pohulania“. Podpis: Inwalida, który może sam na siebie zapracować.

* Z kroniki policyjnej. Aresztowane 2 osoby za nielegalne przekroczenie granicy, 1 osobę za uprawnienie handlu bez procedury; skradzione J. Majchowski z Brenna 1 rower (marki fabr. „Rapid“ nr. 476495), dalej skradzione J. Bartkowiakowi bieliznę i pieniądze, Teod. Goldmannowi 1 rower (marki „Germania“ nr. 743624). Przed zakupem powyższych rzeczy ostrzega się.

Baczność Towarzystwa! Prosimy wziąć udział z sztandarą z okazji przyjęcia Najprz. X. Biskupa w sobotę, dnia 17. bm. o godz. 11 przedpoł. Tow. stawiają się p. dług starszeństwa na ulicy Kościelnej, dzieci tworzą szpal na Rynku.

Zarząd Związku Towarzystw. Koło śpiewu „Cecylja“ w Świechowie. Lekcja śpiewu w poniedziałek punkt. o godz. 7. Zurewski.

Ogłoszenie.

W naszym rejestrze handlowym oddział A zapisano dziś pod nr. 383 jawną spółkę firmową: „A. Thomas i St. Nowacki z siedzibą w Lesznie“. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1. kwietnia 1921 r. Osobami odpowiedzialnymi spółnikami są kupcy Aleksander Thomas z Poznania i Stefan Nowacki z Leszna.

Leszno, dnia 8. 11. 1921 r.

Sąd powiatowy.

Ogłoszenie.

W naszym rejestrze handlowym oddział A zapisano dziś przy nr. 269 „Hermann Ksiński, Leszno“. Firma wygasła.

Leszno, dnia 5. 12. 1921 r.

Sąd powiatowy.

Spółka „Drahma“

Tow. z o. por. W piątek 16. bm. o godz. 5-ej po poł.

zebranie wspólników

na mi ratuszowej.

ZARZĄD

Oplatki obywatelskie

już nadeszły.

Odebrać można codziennie od godz. 11 przedpoł. do 6 popoł. Żurawski, organista, Kościel. 8 (dom katol.) II p. za prawo.

Buza, żółta sucha

zaginęła.

Uprasza się oddać za wynagrodzeniem w eksp. „Głosu“.

Świeży

twaróg

połącza

T. Zgasiński,

Rynek 32.

Tanio! Tanio!

Świeży olej

lniany i jad.

litr 700 mk., funt 400 mk.

A. Koch nast., G. A. Bulla,

Leszczyńskich 39. Tel. 159.

W niedzielę, dnia 11. bm., o godz. 7 wieczorem zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. w klinice w Poznaniu mój najukochańszy ojciec, mój jedyny brat, nasz dobry zwagier, zięć i wuj, kupiec

STANISŁAW RAKOWSKI

w 44 roku życia.

O czym donosi

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina

Zenon Rakowski jako syn,
Bronisława Makowska jako siostra.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 16., rano o godz. 7, pogrzeb natomiast po poł. o godz. 3½ z kostnicy katolickiego cmentarza.

Wiołka licytacyjna

W piątek, dnia 16. 12., przed poł. o godz. 10 sprzedawać będą przy ul. Leszczyńskich 44 w godzinie pod białym łabędziem w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dających za gotówkę:

Różne szafy, stoły, krzeselka, maszynę do przesiewania maki, maszynę do szycia i prania, 2 nowe żelazne okna, drzwi, wóz, drabkę, wózek dziecięcy, łóżko, pierzyny, kilka pudełek karbitu, parę nowych półsłuchów, 4 kół do wozów, garderobę, obuwie, kożuchy, garnitury futrzane itd.

Mann, pol. hano. aukcjoner.

Majętność Leszno-Długie

sprzeda we wtorek dnia 20. bm.

o godz. 10 przedpołudniem w obecności Strzyżewicah najwięcej dającemu za gotówkę

ca. 150 kupek sosn. użyt.

z trzebierzy.

Drzewo leży w rewirze Zaborowo i Lasocice,

które leśniczy z Lasocice na życzenie 3 dni przed licytacją interesentom wskazuje.

Przeczytaj i zauważ adres!

Niniejszym podaję do wiadomości, iż z dniem 14. grudnia

otworzyłem

przy ul. Kościelnej 2 (dawn. H. Ksiński)

skład towarów białych,

krótkich, artykułów męsk.

i obuwi.

Sprzedaję po możliwie niskich cenach, o czym proszę

niech szan. publiczność się przekona.

Z poważaniem A. Urbankowski.

Mam suchy żgany i prasowany torf

w każdej ilości do nabycia po cenie przystępnej.

Frąckowiak,
Staroząbkowa 16.

2 kotne owce

na sprzedaż.

Gdzie? wskazuje eksp. „Głosu“.